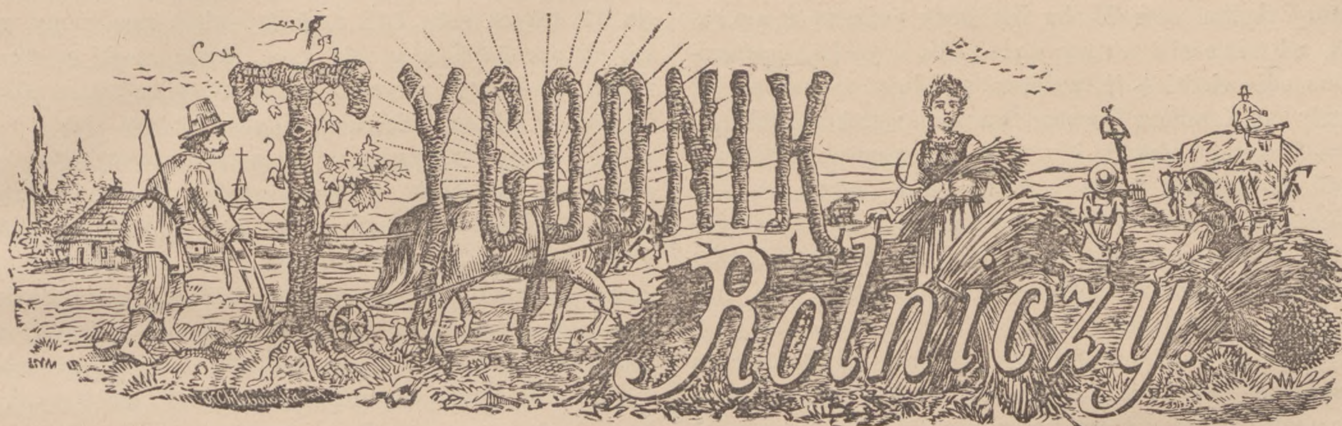
Nr. 43. Kraków, 24 Października 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z dniem 15 października r. b. biuro c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego przeniesione zostało z ulicy Karmelickiej na ulicę Garbarską Nr. 7.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 15 października 1891 r.

Przed rozpoczęciem obrad, objętych porządkiem dziennym, wnosi hr. Scipio, ażeby Komitet podziękował panu wiceprezesowi Struszkiewiczowi za gorliwe starania jego w sprawach kolejowych, a w szczególności w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ostateczne załatwienie ich wypadnie co do zasad w myśl życzeń Sejmu i postulatów postawionych przez Koło polskie w Wiedniu. Komitet przyłączył się jednogłośnie do wniosku hr. Scipiona.

Następnie uchwalono natychmiastowe wysłanie petycyi do Ministerstwa handlu o obniżenie o 50% kosztów przewozu koleją kukurudzy z Rumunii, Bukowiny i Węgier do użytku galicyjskich gorzelń rolniczych, oraz prośbę do Koła polskiego o poparcie tej petycyi.

W dalszym ciągu ma być wysłana odrębna petycya o obniżenie tychże kosztów przy sprowadzaniu kartofli, które szczególnie na wiosnę stanie się nieodzownem.

W załatwieniu porządku dziennego obrad, przyjęto do potwierdzającej wiadomości zbadane szczegółowo przez sekcyę hodowlaną i zaopatrzone załącznikami sprawozdanie p. Inspektora hodowli z zakupna bydła zarodowego w Oldenburgu i udzielono mu absolutoryum. Gdy jednak z powodu podrożenia bydła rozpłodowego, preliminowany w tym celu fundusz w kwocie 2300 złr. okazał się niedostatecznym i przekroczonym być musiał o 435 zł., przeto, rozkładając tę nadwyżkę na pojedyncze sztuki stosownie do ich wartości, postanowił Komitet pokryć z własnych funduszów nadwyżkę w kwocie 45 złr. 44 ct., przypadającą na 4 sztuki, które mają pozostać własnością funduszu subwencyjnego, resztę zaś nadwyżki, która dopłaconą została za 6 sztuk kupionych na rzecz tych panów, którym obory zarodowe powierzone zostały, ma być zażądaną od nich stosownie do wartości tego bydła, a mianowicie od p. Niedzielskiego 199 złr. 13 ct., a od p. Dolańskiego 190 złr. 43 ct.

Na podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego o wyjednanie ustawy licencyjnej dla buhai, postanowiono odpowiedzieć, iż sprawa ta poruszoną już została przez Komitet w Sejmie, który przekazał ją Wydziałowi krajowemu do zbadania. Co się zaś tyczy niedoprowadzania krów do buhai subwencyonowanych z funduszów udzielanych przez Komitet, to należałoby obniżyć opłatę od stanowienia odpowiednio do normy, jaka przyjętą jest przy użyciu prywatnych buhai włościańskich.

Na odezwę Towarzystwa rolniczego styryjskiego, żądającej poparcia petycyj wniesionych do Ministerstwa rolnictwa i skarbu, oraz do obu Izb Rady państwa w sprawie obniżenia ceny soli dla bydła, postanowiono odpowiedzieć, iż podania podobne wniesione już zostały od Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wskutek odezwy Wydziału krajowego o udzielenie opinii w sprawie zaprowadzenia egzaminów państwowych dla urzędników gospodarskich, polecono rozpatrzenie tej kwestyi komisyi, złożonej z pp: prof. Godlewskiego, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ułożenie odpowiedzi na pytanie Namiestnictwa w sprawie załatwienia w drodze ustawodawczej prawa tworzenia dróg z konieczności, do pól, otoczonych zewsząd polami obcych właścicieli, przekazano komisyi, do której wybrano pp: dra Leo, dra Larysz Niedzielskiego i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Wniosek w sprawie dokładniejszego przestrzegania ustawy lasowej i pomnożenia organów czuwających nad jej wykonaniem, odesłano do komisyi złożonej z pp: wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ponieważ według obowiązującego już statutu Studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok drugi nauki rozpoczął się z dniem 1 października r. b., katedry zaś rolnictwa i hodowli dotychczas obsadzone nie zostały, a urządzenie środków pomocniczych dla tych nauk z powodu braku dostatecznych funduszów odroczonem być musiało, Komitet Towarzystwa rolniczego, przejęty słuszną obawą, iż takie zaniedbanie nowopowstałej instytucyi wpłynąć może zgubnie na całą jej przyszłość, albowiem odstręcza młodzież i skłania ją do szukania tej nauki w innych zakładach, uchwalił na wniosek p. Lippomana wystosować natychmiast petycyę do Ministerstwa oświaty o najśpieszniejsze obsadzenie katedr rolnictwa i hodowli, oraz o dostarczenie odpowiednich funduszów do należytego urządzenia środków pomocniczych do nauk i pola doświadczalnego, polecając jednocześnie gorąco sprawę tę Kołu polskiemu w Wiedniu i prosząc o wniesienie w razie potrzeby odpowiedniej interpelacyi w Radzie państwa. Nareszcie całą tę sprawę poruczono szczególnej opiece p. wiceprezesa Struszkiewicza, jako członka Koła polskiego w Wiedniu.

Gospodarstwo czeskie
na wystawie jubileuszowej w Pradze 1891 *).

Znaczenie Czech w dziedzinie gospodarstwa rolnego jest już od dawna powszechnie uznane, a sława czeskiego rolnika, odznaczającego się niezmordowaną pilnością i inteligencyą, daleko po za granicę jego ojczyzny się rozniosła. Bo też na całej kuli ziemskiej wiele znajdziemy większych przedsiębiorstw rolniczych, które czeski rolnik urządza, melioracye prowadzi, lub w zarządzie bierze udział. Obecnie Królestwo Czeskie nietylko zażywa sławy pierwszego kraju rolniczego w monarchii austryackiej, ale skutecznie rywalizuje w tym względzie o lepsze z krajami, najbardziej w kulturze posuniętymi, jak Francya, Anglia i Niemcy. Do tak kwitnącego stanu czeskie rolnictwo doszło w czasie stosunkowo dość krótkim, gdyż dopiero w ostatnich trzech lat dziesiątkach, kiedy to dzielny naród czeski, wydobywszy się z ucisku giermanizmu, objawił podziwu godną samoistną działalność we wszystkich kierunkach pracy ludzkiej, a przedewszystkiem w gospodarstwie rolnem.

Wystawa w Pradze jest obrazem produkcyi wyłącznie tylko narodu czeskiego, który stanowi 63% całkowitej ludności Królestwa, licząc 3,656.023 mieszkańców. Jak wiadomo bowiem, pozostała ludność Królestwa czeskiego, należąca do narodowości niemieckiej i licząca 2,147.188 mieszkańców, wcale nie bierze udziału w wystawie, z powodu nieporozumień politycznej natury. Należy jeszcze zauważyć; że wśród ogólnej ludności rolniczej kraju, procent Czechów jest jeszcze większy, gdyż ziemia należy tam przeważnie do ludu czeskiego.

Oddział rolniczy wystawy już na pierwszy rzut oka, imponuje swym ogromem i bogactwem nagromadzonych przedmiotów i już pod tym względem wystawa praska przewyższa wszystkie, specyalne nawet wystawy rolnicze, jakie dotychczas były widziane, nie wyłączając przeszłorocznej wiedeńskiej. Naród czeski pokazał nam wspaniałą apoteozę swego rolnictwa, którą cały świat podziwiać musi. Bogactwo tej wystawy jest tak wielkie, że za każdem zwiedzeniem jej postępowy rolnik nauczy się czegoś nowego, odkryje nowe tajniki gospodarstwa lub przemysłu rolnego, znajdzie rzeczy dotąd niewidziane, a zastosowania godne. Pomimo to jednakże, układ wystawy jest nadzwyczaj systematyczny; każda grupa przedmiotów przedstawia pewien skończony obraz, z łatwą do odgadnięcia myślą przewodnią ułożony. Wystawa ta tembardziej jest dla nas interesującą, iż przedstawia nam nietylko pełny obraz czeskiego gospodarstwa w chwili obecnej, ale usprawiedliwiając swój charakter jubileuszowy (stuletnia rocznica pierwszej w Czechach i wogóle w Europie wystawy przemysłowej w Pradze), przedstawia nam w poglądowy sposób historyę rozwoju każdej produkcyi, od jej zaczątków, aż do ostatnich czasów, a zasada ta jest z całą konsekwencyą i pedanteryą przeprowadzona na wszystkich działach wystawy. Dla nas, przybyszów z krainy o niższej kulturze, ma powyższy sposób przedstawienia rzeczy nader wielką doniosłość, albowiem wskazuje nam wypróbowane już drogi, prowadzące do udoskonalenia danej produkcyi. Ogólna stała wystawa została podzieloną na 27 grup, z których nas interesować będą tylko trzy pierwsze

*) Wyjątki z „Gazety Rolniczej“.

poświęcone gospodarstwu (z ogrodnictwem), leśnictwu i przemysłowi rolnemu. Grupy te obejmują 2120 wystawców (nie licząc wystaw specyalnych), czyli blisko połowę ogólnej ilości. Szczegół ten, daje nam wyobrażenie, jak wybitne stanowisko zajmuje rolnictwo na ogólnej wystawie. Oprócz tego, zajmować nas także będą specyalne peryodyczne wystawy, których pomiędzy 15 maja a 15 października odbyło się 10 poświęconych hodowli różnych zwierząt gospodarskich, 10 ogrodnictwu i dwie wystawy ziemiopłodów specyalnych (chmiel i jęczmień).

Każdego rolnika, a zwłaszcza obcego przybysza, któremu tutejsze stosunki są zupełnie obce, przedewszystkiem zwróci uwagę i w najwyższym stopniu zainteresuje specyalna wystawa, urządzona przez Radę Kultury Krajowej, która zajmuje prawie cały środkowy korpus głównego pawilonu rolnictwa i oprócz tego dwie duże sale w pawilonie Wydziału krajowego. Od tej wystawy zaczniemy nasz szczegółowy przegląd, a to głównie z tego powodu, iż wystawa ta da nam sposobność poznania stosunków gospodarskich w Czechach, co nam niezmiernie ułatwi dalszą wędrówkę po wystawie rolniczej.

Jeszcze przed trzydziestu laty, gospodarstwo w Czechach znajdowało się na niskim stopniu rozwoju, pozostając daleko po za gospodarstwem przodujących na polu rolnictwa krajów sąsiednich zachodniej Europy. To też, wśród ogólnego ruchu, jaki wówczas na polu ekonomicznej działalności zapanował, naród czeski słusznie zwrócił główne usiłowania ku podniesieniu rolnictwa, jako podstawy bytu narodowego. Ale zanim rozpoczęto dzieło reformy, starano się przedewszystkiem poznać słabe strony gospodarstwa krajowego i stan jego obecny, ujęty w liczby statystyczne, ażeby uzyskać podstawę do obmyślenia skutecznie działających środków. Takie były pobudki ówczesnego „Patryotyczno-ekonomicznego Stowarzyszenia“, które w r. 1867 zorganizowało „Centralny komitet i biuro do statystyki gospodarstwa krajowego i leśnictwa w Królestwie Czeskiem“, wcielone następnie do Rady kultury krajowej, jako instytucya rządowa. Komitet statystyczny ma swych delegatów we wszystkich okręgach całego kraju, nadto każdego roku, dla zebrania statystyki plonów, wysyła swych urzędników do różnych okręgów. Taki sposób zbierania danych statystycznych daje daleko pewniejsze rezultaty i dostarcza daleko obfitszego materyału, niż rozsyłanie szematów, z których zwykle zaledwie mała cząstka zostaje wypełnioną należycie i napowrót odesłaną. Komitet statystyczny wydaje roczniki, w których znajdują się roczne sprawozdania o wszelkich gałęziach produkcyi w gospodarstwie. Nadto wydaje komitet tablice statystyczne plonów, ilości produktów, cen produktów i ziemi, przemysłu rolnego itp. Na wystawie znajdują się wszystkie powyższe wydawnictwa od najdawniejszych czasów, a oprócz tego specyalnie dla wystawy sporządzone tablice porównawcze, przedstawiające rozwój rolnictwa w Czechach od r. 1860.

Badania statystyczne przekonały Czechów, że ilość i jakość plonów, przez nich osiąganych, jest nadzwyczaj małą w stosunku do tych plonów, jakie gdzieindziej przez racyonalniejszą kulturę otrzymują. Przekonano się, badając gospodarstwa postępowe w innych krajach, że tam zawdzięczają tak świetne rezultaty zastósowaniu do produkcyi rolnej wielu nowych zdobyczy nauki, o których gospodarz czeski nie miał jeszcze pojęcia. Bo jakżeż miało być inaczej, kiedy w r. 1860 nie było jeszcze w Czechach ani jednej czeskiej szkoły rolniczej, a w całym kraju istniała tylko jedna niemiecka szkoła rolnicza w Teschen-Liebwerd (Dieczin), założona w r. 1852. Wówczas, cały ogół gospodarzy czeskich zrozumiał, że jedynym fundamentem, na którym gmach nowoczesnego rolnictwa zbudować można, są szkoły rolnicze, odpowiednio do potrzeb kraju i społeczeństwa zorganizowane. Chęć poznania nowoczesnych pojęć i zasad produkcyi rolnej była powszechną; chodziło tylko o to, ażeby wszystkim dać możność zaspokojenia tej szlachetnej żądzy. Inicyatywa ludzi, stojących wówczas na czele stanu rolniczego (Komers, Horsky, Schwarzenberg, Thun-Hohenstein), ofiarność publiczna i gotowość do poparcia tych usiłowań tak ze strony rządów autonomicznych, jak i państwowych, doprowadziły w krótkim czasie do założenia kilku szkół rolniczych w kraju. Przedewszystkiem więc w r. 1866 była założona wyższa czeska szkoła rolnicza w Taborze, a równocześnie szkoła niemiecka w Tetschen Liebwerdzie zamienioną została na wyższą szkołę rolniczą. Ale organizatorowie szkół rolniczych w Czechach nie poprzestali tylko na utworzeniu szkoły wyższej. Wiedzieli oni, iż od właściciela lub administratora wielkiej posiadłości do właściciela kilku morgów lub dozorcy polowego istnieje cały szereg rolników, w różnych warunkach się znajdujących, a każdemu z nich wiedza rolnicza musi być podaną w innym zakresie i w innej formie. To też w ostatnich 25 latach założono w różnych punktach Czech mnóstwo przeróżnych typów szkół rolniczych, najbardziej odpowiadających potrzebom gospodarstwa krajowego. Ażeby ostatecznie nadać tym szkołom rolniczym pewną stałą typową formę, sejm czeski w r. 1884 zatwierdził nową ustawę, która szkoły rolnicze, utrzymywane przez kraj, dzieli na siedem typów, z których każdy posiada ustawą określoną organizacyę i zakres działania.

Wystawa, urządzona przez wszystkie szkoły w dwóch obszernych salach pawilonu Wydziału krajowego, jest jedną z najciekawszych i stanowi prawdziwą pełną działu rolniczego wystawy jubileuszowej. Wspaniała ta wystawa tak jest umiejętnie i systematycznie urządzoną, iż doskonale objaśnia historyę powstania, organizacyi i obraz działalności każdej szkoły.

Dla uwidocznienia historyi rozwoju i organizacyi, każda szkoła rolna wystawiła swoje statuta, komplet sprawozdań rocznych, fotografie budynków, plany pól doświadczalnych i folwarków szkolnych, wraz z opisem organizacyi gospodarstwa szkolnego. Zdumiewają subtelnością wykonania i dokładnością liczne bardzo modele, preparata i kolekcye naukowe, wykonane przez profesorów i zdol-

niejszych uczniów, przyczem szkoły niższe skutecznie rywalizują w tym kierunku ze szkołami średniemi i wyższemi. Szczególniej zwracają na siebie uwagę misternie wykonane modele budynków gospodarskich, fabryk, całych folwarków, plantacyj, urządzeń melioracyjnych, gnojarni, maszyn rolniczych i narzędzi. Nadzwyczaj bogate są kolekcye zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne, wszystkie w kraju zebrane, a preparata bardzo umiejętnie w laboratoryach szkolnych wykonane. Bardzo pouczające i do wykładu przemysłu rolnego pomocne są zestawione obok siebie wszelkie pośrednie produkty i odpadki, w jakie stopniowo przechodzą produkty rolne, zanim otrzymanym zostanie ostateczny produkt targowy (cukier, spirytus, krochmal, olej). Wszystko to dowodzi, że nauka traktuje się w tych szkołach nadzwyczaj gruntownie, na podstawie przyrodniczego badania. To też rezultaty takiej metody nauczania są świetne, o czem świadczą liczne samoistne prace uczniów i dalsza ich działalność praktyczna. Dodać jeszcze należy, że we wszystkich szkołach rolniczych prowadzą się systematycznie obserwacye meteorologiczne, polegające na oznaczeniu opadów atmosferycznych, ciśnienia barometrycznego, stopnia wilgotności powietrza, stopnia zachmurzenia nieba, kierunku i siły wiatru. Szkoły wyższe i średnie posełają swe miesięczne sprawozdania z obserwatoryum meteorologicznego do centralnej stacyi w Wiedniu. Że czeska szkoła rolnicza tak wysoko stanęła, to w znacznej części zawdzięczać należy jej dyrektorom i profesorom. Są to ludzie duszą i ciałem oddani swemu zawodowi, z całem poświęceniem i zamiłowaniem pełniący swe czynności, w tem przeświadczeniu, iż spełniają obywatelski obowiązek. Odznaczają się oni mrówczą pracowitością, gdyż, pomimo licznych zajęć pedagogicznych, oddają się, każdy w swoim zakresie, badaniom naukowym, o czem świadczą liczne ich prace, znajdujące się na wystawie i podające rezultaty badań w kwestyach pierwszorzędnej wagi. Oprócz działalności pedagogicznej i naukowej, czeska szkoła rolnicza spełnia jeszcze inne, nie mniej doniosła zadanie, a mianowicie wpływa ona bezpośrednio na podniesienie gospodarstw (zwłaszcza mniejszych) tej części kraju, dla której jest przeznaczoną. Ten bezpośredni wpływ szkoły na gospodarstwa okoliczne jest niezmiernie ważny i wpływ ten szczególniej przyczynił się do tak szybkiego postępu gospodarstw chłopskich w Czechach. Nawet same prace i badania naukowe profesorów, oprócz tego, że służą za środek demonstracyjny dla uczniów, mają również na względzie pożytek gospodarstw miejscowych. To też na wystawie prawie każda szkoła wystawia kolekcye wszystkich typowych gruntów trafiających się w miejscowych gospodarstwach, wraz z mechaniczną analizą, kolekcye szkodników roślinnych i zwierzęcych, grasujących w okolicy i chwastów, wraz z ich historyą rozwoju, zielniki roślin dziko-rosnących w okolicy i chwastów, wraz z ich nasionami.

Te badania miejscowych stosunków rolniczych ogniskują się głównie w kółkach rolniczych, o czem poniżej będzie mowa. Wpływ szkoły na gospodarskie stosunki miejscowe najbardziej tam się uwydatnia, gdzie jest urządzona stacya doświadczalna i stacya oceny nasion, nigdy na brak pracy uskarżać się potrzebują, a stacye doświadczalne są niewyczerpanem źródłem informacyi dla okolicznych rolników, którzy też w całej pełni z tego dobrodziejstwa korzystają. Nie mniej doniosłym w skutkach jest wpływ szkoły na gospodarstwo za pośrednictwem literatury. Wspomniałem już powyżej o licznych pracach profesorów, prócz tego byli wychowańcy szkół rolniczych ciągle informują ogół o wynikach swych doświadczeń praktycznych, lub też o pracach specyalnych. Przedstawiona na wystawie oryginalna czeska literatura rolnicza, imponuje swemi rozmiarami i zachęca każdego rolnika do bliższego z nią zapoznania się. Najwięcej zasługuje na uwagę literatura popularna; umiejętność popularyzowania wiedzy rolniczej nigdzie zapewne do takiej doskonałości nie została doprowadzoną, jak u Czechów, których rolnicze dziełka popularne za wzór służyć mogą. Przekład wielu z tych książeczek na polski język byłby bardzo pożądany, zwłaszcza, wydawnictwa „macierzy rolniczej", wychodzące pod redakcyą profesora Czerwenego z Taboru. Na równi z literaturą książkową, rolnicza literatura peryodyczna jest ogromnie w Czechach rozwinięta. Prawie przy każdej szkole rolniczej wychodzi jakie pismo rolnicze, które przedewszystkiem uwzględnia stosunki miejscowe. W roku 1890 wychodziło w całych Czechach dwadzieścia sześć pism rolniczych, z których cztery poważniejsze organa w Pradze, a reszta na prowincyi i to przeważnie przy szkołach lub kółkach rolniczych.

Wszystkie w Czechach istniejące szkoły rolnicze są reprezentowane na wystawie, przyczem szkoły, należące do jednego typu, są zestawione grupami obok siebie. My je w tymże porządku szczegółowo rozpatrzymy, poznając jednocześnie cel i organizacyę szkoły według brzmienia ustawy. (D. c. n.)

Urządzenie pojenia w stajni.

Pan F. v. Hoffmannsthal opisuje w nr. 75 „Wien. land. Zeit." bardzo praktyczne urządzenie pojenia w stajni które zaprowadzone już zostało w wielu miejscowościach we Francyi i w Niemczech. Zasługuje ono, zdaniem autora, na ogólne upowszechnienie, gdyż ułatwia bezustanne dostarczanie zwierzętom wody, z czego w miarę potrzeby korzystać one mogą każdej chwili. Pojenie, które odbywa się regularnie w pewnym tylko, z góry oznaczonym czasie, ma tę niedogodność, że bydło cierpieć może chwilowo pragnienie, wskutek czego opija się potem nadmiernie, co szkodliwem być może dla zdrowia jego. Zresztą, wypędzanie ze stajni do pojenia połączone jest z wielu niedogodnościami, w czasie zbyt mroźnym lub bardzo słotnym,

gdy przeciwnie pojenie w stajni odbywa się w spokoju i bez wszelkiej przeszkody.

Dawniej wpuszczano w tym celu wodę do żłobów, a po napojeniu bydła usuwano ją, ażeby nie przeszkadzała zadawaniu paszy. Urządzenie, o którem jest mowa, różni się od poprzedzającego tem, że woda dopływa bezustannie do miseczek czyli czarek, umieszczonych na zewnętrznej ścianie żłobów, i pozostaje w nich do ciągłego użytku bydła.

Czarki te mają kształt ćwiartki przeciętego wzdłuż i w poprzek jaja i wyglądają jak gniazda jaskółcze, przyklejone do żłobu. Połączone są one z sobą rurkami żelaznemi w celu doprowadzania wody, czerpiąc ją z małego zbiornika, którego wysokość napełnienia zastosowana jest do wysokości brzegów czarek w ten sposób, ażeby woda nie przelewała się z nich na zewnątrz. Zbiornik ten stoi w połączeniu z wodociągiem źródlanym lub z drugiem, większem, wyżej postawionem naczyniem, którego kurek zamyka się kulą, czyli pływakiem, znajdującym się w zbiorniku mniejszym. Stosownie więc do ubywającej wody w czarkach, obniża się poziom jej w mniejszym zbiorniku, wskutek czego opada i kula, zamykająca kurek naczynia wyższego, dozwalając ponownemu dopływaniu wody.

Opisane powyżej czarki sporządzane bywają z żelaza lub gliny. Pierwszych dostarcza firma A. Dürkoop w Brunszwigu, drugich Engert Nieman w Flesburgu w Szlezwigu, która ma również zastępstwo w stowarzyszeniu rolniczo-handlowem we Friedland w Czechach.

Koszta wszakże podobnego urządzenia są dosyć znaczne i odstręczyć mogą niejednego z gospodarzy mimo uznania praktyczności tego pojenia. Można jednak sporządzić czarki z cegieł, wykonanych odpowiednio i spojonych wapnem hydraulicznem i cementem, a wmurowanych w ścianę żłobów. Jednocześnie łączy się je z sobą rurkami żelaznemi o średnicy 2—2·5 cm. Zwykły murarz zrobi bez trudności trzy takie czarki dziennie, gdy żelazne kosztują po 5 złr. Cena pływaka wynosi 6 do 9 złr., stosownie do jego wielkości, która zależną jest od szybkości dopływu wody. Kule te można dostać u S. Kelsen'a w Wiedniu, IV, Goldeggasse 5.

Ponieważ więc każda czarka służy do napawania dwóch sztuk bydła, przeto przy cenie dziennej murarza 1·20 złr. koszt urządzenia wyniesie 1 do 1·50 złr. na każdą sztukę bydła, gdy przy czarkach żelaznych uczyni wraz z przesyłką 8 do 10 złr. *)

P. Hofmansthal zaprowadził także pewną zmianę w urządzeniu rurek łączących czarki; bo gdy przy żelaznych idą one od spodu prostopadle na dół. a następnie rozdwajają się na obie strony, u niego mają kierunek poziomy i umieszczone są nieco wyżej nad dnem każdej miseczki, co wyklucza potrzebę zaopatrywania czarek wieczkiem do zamykania w czasie zakładania paszy. Zatkanie rurek jest tu niemożliwe, gdyż drobne cząstki paszy opadają na dno, znajdujące się nieco niżej od otworu rurek, które wreszcie łatwo przeczyszczone być mogą za pomocą szczoteczki, umieszczonej na drucie. Przy rurkach załamanych oczyszczanie jest trudniejsze.

Szerokość i głębokość czarek wynosi po 7·5 cm., a każda z nich, jak to powiedziane jest wyżej, służy do napawania dwóch sztuk bydła, zatem na 30 sztuk wystarcza 15 czarek. Ostatnia rurka służy do zupełnego wypuszczania wody, zatkaną więc jest na końcu zwykłym czopem drewnianym, który wyjmuje się w razie potrzeby, zamknąwszy poprzednio przypływ wody.

Zbiornik, w którym znajduje się kula zamykająca, czyli pływak, powinien być o ile możności wąskim, gdyż opadanie i podnoszenie się wody, a zatem dopływ jej o tyle jest szybszym, im mniejszą jest powierzchnia.

Całe urządzenie jest wogóle tak prostem i łatwem, że można je polecić każdemu gospodarzowi i tylko ubolewać należy, iż nie znalazło dotychczas większego upowszechnienia.

*) Do żłobów drewnianych nie można oczywiście zastosować czarek ceglanych. Chcąc jednak uniknąć zbytecznych kosztów, należałoby sporządzić je w domu z grubej jednolitej blachy kutej i wpuścić lub przybić szczelnie do ściany żłobu. Połączenie rurek z czarkami musi być również bardzo dokładne i zalutowane. (Przyp. Red. „Tyg. roln.")

Nowy przykład skutecznego stosowania pyoktaniny przeciw chorobie pysków i racic. *)

W nr. 7 „Ziemianina" znajduje się pierwsza wiadomość o pyoktaninie, oraz doświadczenia, jakie z tym środkiem poczynił wrocławski weterynarz Mehrdorf. Mimo że o gruntowności spostrzeżeń Mehrdorfa nie było i nie ma dziś powodu powątpiewać, przyjemnie będzie czytelnikom posłyszeć sprawozdanie praktycznego rolnika, który zapomocą pyoktaniny, chorobę pysków i racic w przebiegu kilku dni i bez żadnej dotkliwszej straty, a mianowicie z małym nakładem na lekarstwo, z obory swojej usunął.

W „Landw. Thierzucht" p. Barby z Möllendorfu podaje, że przez dokupno wołów sprowadził do majątku swego chorobę, którą spostrzegł dnia 25 marca b. r. Rano dnia 27 marca choroba okazała się już w całej pełni i w południe z całej obory — 40 sztuk bydła — ani jedna sztuka nie przyjmowała pokarmu. Niebawem więc zarządził wstrzykiwanie lekarstwa w gęby, biorąc po pełnej sikaweczce chirurgicznej roztworu, składającego się z jednej części pyoktaniny na 500 części wody (np. 1 gram kryształków na 1/2 litra wody. Ref.). Wstrzykiwanie powtarzano w południe i wieczór przez następne 4 dni, a 28go, 30go i 31go pędzlowano zbolałe racice bydląt, zważając mianowicie na to, aby nietylko zewnętrzne części. lecz szpary i wszelkie owrzodzenia roztworem doskonale obmyte zostały. Gruntowność opatrzenia dozorujący oborą

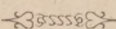
*) Z „Ziemianina".

pozna po niebieskiem zabarwieniu miejsc pędzlowanych. Wstrzykiwanie w gęby odbywa się wygodniej, jeżeli końce sikawek opatrzone są w gruszeczkowatą nasadkę, tak zwany munsztuk. Przy sporządzaniu rozczynu, aptekarska dokładność zdaje się niekoniecznie być potrzebną, zwłaszcza że czysta pyoktanina od związków trujących jest wolna; przeto też pan R. tylko do pierwszego wstrzykiwania lekarstwo przy pomocy wagi zaprawił, następnie zaś do zimnej wody dodawał poprostu tyle pyoktaniny, aż rozczyn nabrał ciemno niebieskiej barwy.

Skutek spiesznego zastosowania pyoktaniny był ten, że już w południe dnia 28 marca, więc zaledwie po trzykrotnem użyciu lekarstwa, 23 sztuki bydła poczynały nieco jeść, pozostałe zaś 17 pokarmu jeszcze wcale nie przyjmowały. Wieczorem następnego dnia wszystko bydło jadło dobrze, nawet zwyczajną paszę, krajane buraki z plewami. Ubytek mleka od 27 do 30 marca włącznie wynosił 16 litrów dziennie, lecz już 31 doiły się krowy równie dobrze, jak przed ukazaniem się choroby. Bydło robocze byłoby już 2 kwietnia mogło dobrze pracować. Do zupełnego usunięcia choroby spotrzebował pan B. w ogóle około 25 gramów pyoktaniny w przybliżonej cenie 120 fen.

Wyrobem pyoktaniny zajmuje się specyalnie na lecznicze cele firma E. Merk w Darmstadzie, skąd prawdopodobnie i stósownych sikaweczek nabyć można, zwłaszcza że Merk nietylko chemicznych preparatów, ale i różnorodnych przyrządów naukowych laboratoryom dostarcza. W pyoktaninę powinny się zaopatrzyć nietylko apteki i droguerye, ale i wszystkie racyonalnie prowadzone gospodarstwa, aby w razie potrzeby mieć lekarstwo bez zwłoki pod ręką.

Dr. J. Michałowski.



ROZMAITOŚCI.

Galicyjkie Towarzystwo handlowe. Sprzedaż soli. Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na udzielenie koncesyi na założenie galicyjskiego Towarzystwa handlowego pod warunkiem poczynienia niektórych nieznacznych zmian stylistycznych w statutach. Towarzystwo więc rozpocznie prawdopodobnie działalność swoją z początkiem przyszłego roku. Pierwszym większym interesem tej nowej instytucyi finansowej będzie trafikowa rozsprzedaż soli warzonkowej w całej Galicyi po cenach — bez względu na koszta transportu — jednostajnych dla wszystkich miejsc rozsprzedaży.

W celu przeprowadzenia tego interesu, wejdzie Towarzystwo w układ z rządem i na mocy jego będzie jedynym odbiorcą wszystkiej soli, produkowanej we wszystkich warzelniach Galicyi. Towarzystwo założy we wszystkich znaczniejszych miastach i miasteczkach kraju własne składy soli i odda je celem rozsprzedaży trafikantom, którzy sprzedawać je będą po cenach wybitych na każdej topce. Aby unikać znacznych kosztów przewozu, będzie sól przewożona kolejami w umyślnie na ten cel zbudowanych wagonach, bez opakowania, a nie może być również wątpliwem, że koleje przyznają Towarzystwu znaczne refakcye przy przewozie soli, co z pewnością obniży cenę tego pierwszorzędnego artykułu konsumcyi.

Projektowany przeto przez Towarzystwo handlowe interes rozsprzedaży soli przyniesie Galicyi niemałe korzyści ekonomiczne, wystarczy powiedzieć, że obecnie konsumcya soli warzonkowej dosięga liczby 15 milionów topek, a dotąd pozostawali konsumenci przeważnie na łasce niesumiennych pośredników, którzy zakupując sól w żupach rządowych po stosunkowo niskich cenach, odsprzedawali ją z zyskami lichwiarskiemi, tak, iż chwilowo płacono w bliskiem nawet sąsiedztwie warzelni za topkę soli po 13 do 15 ct., tj. z zyskiem od 3 do 5 ct. Wyzysk ten skończy się z objęciem interesu przez Towarzystwo handlowe.

Węgierska wystawa krajowa w r. 1895. Rząd węgierski postanowił z powodu przypadającej w r. 1895 1000-letniej rocznicy istnienia państwa węgierskiego, która w całym kraju nader uroczyście ma być obchodzoną, urządzić w Budapeszcie wystawę krajową. Podniesiony pierwotnie projekt urządzenia wystawy światowej w Budapeszcie został zaniechany, gdyż Węgrzy pragną przy sposobności tak wielkiego święta narodowego popisać się wyłącznie własną tylko produkcyą i przemysłem. Projekt odnośnej ustawy o zamierzonej wystawie przedłożony będzie, jak oświadczył minister handlu Barosz na posiedzeniu Rady przemysłowej, jeszcze na tegorocznej sesyi parlamentu, a już z początkiem przyszłego roku zostanie zamianowana komisya do przygotowywania robót. Projekt wystawy światowej został zaniechany głównie z tego względu, że rząd stanowczo oświadczył się za wystawą krajową.

Rozpylacz Strawsonizer wyrobu R. Hornsby et Sons w Grantham w Anglii, jest narzędziem rozdzielającem tak ciekłe jako i stałe materye w celu niszczenia niemi owadów, albo też sztucznego nawożenia i rzutowego siewu rozmaitych gatunków zbóż.

Materye przeznaczone do rozrzucania powinny być czyste i suche, ażeby łatwo przechodzić mogły przez przyrząd wprowadzający do węża. Rozpylacz ten rozsiewa saletrę, wapno, żużle Thomasa, sadze i t. p. przedmioty w ilości 12—14 kg. na 0·5 ha., płynne zaś rzeczy rozpryskuje cieniutkim deszczem w ilości 9 lit. na 1 ha. Do czynności tej wystarcza siła jednego konia, który w ciągu 1 godz. wykonywa ją na 1—2 ha.

Rozpylacz ręczny służy tylko do celów ogrodniczych i rozrzuca tak płynne jak i suche materye w celu niszczenia owadów na drzewach, chmielu, krzewach, kwiatach i warzywach.

Narzędzie zaś konne nadaje się do rozsiewania wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych, a zarazem do siewu pszenicy, owsa, jęczmienia, bobu, wyki, koniczyny i innych rodzajów zbóż, jakoteż do rozpryskiwania rozmaitych płynów, w celu tępienia owadów i grzybków ukazu-

jących się na burakach i t. p. roślinach uprawnych. Rozpylacza konnego są trzy rodzaje, n. 1, posiadający zbiornik wraz z olejkiem, n. 1 b z przyrządem do rozpylania a zarazem do rozpryskiwania płynów na rośliny niskie wraz ze zbiornikiem i rurą, oraz n. 1 c z przyrządem służącym tylko do rozpryskiwania płynów na rośliny niskie, ze zbiornikiem i rurami. Narzędzia te mogą być zaopatrzone długą osią i kółkami, które dowolnie przestawiać się dają, rozszerzając lub ścieśniając się wedle potrzeby od 3' 3" do 4' 4" stosownie do szerokości rzędów lub stanowiska roślin.

Kury Weissenbachskie, hodowane w wyższej Styryi w dobrach Weissenbach, powstały z krzyżowania kur Plymoth-Rock i Dow King. Podobne bardzo do tych ostatnich mają czerwone głowy i takież uszy, grzebienie pojedyncze, nogi żółte i upierzenie nakrapiane podobne do koloru kukułek. Koguty tej odmiany są nadzwyczaj silne, postawę mają śmiałą, nogi wysokie z ostrogami zakrzywionemi do góry, i piękny kabłąkowaty ogon, który u kur nie zbyt jest rozwinięty. Kury Weissenbachskie odznaczają się niezwykłą obfitością i wielkością jaj — niosą bowiem rocznie przy dobrem żywieniu i starannem utrzymaniu od 200 do 300 sztuk, z których każda waży 75 do 85 g. Wysiadują kurczęta 2 razy do roku (między początkiem grudnia i końcem maja). Kurczęta pochodzące od nich rosną prędko i rozwijają się znakomicie tak w jesieni jak i na wiosnę, więc przymiot ten, zarówno jak wyborny smak ich mięsa zwrócił uwagę znawców i zyskał im uznanie w czasie wystawy wied. w r. 1891. Koguty wyrośnięte dochodzą do 4 kg. przeciętnej wagi, kury do 3 kg., kurczęta do 2 kg.

Styryjskie pisma gospodarskie polecają tę odmianę kur wszystkim hodowcom jako odznaczającą się nadto silną budową i wytrwałością na wpływy powietrza.

Żyto „Imperial". Czytamy w „Oester. Landw. Wochenblatt" następujące sprawozdanie z próbnej uprawy żyta „Imperial". Z 160 sążni □, obsianych 4·75 kg. nasienia, zebrano 175 kg. czystego ziarna, do których doliczyć należy ubytek z powodu gradu, wynoszący 30% zebranej ilości, co uczyni razem 227 kg., czyli 2·27 cetn. podw. ziarna i 25·2 cet. podw. słomy z 1 morga. Podług zdania Pabsta wydaje żyto na najlepszych polach nizinnych 32 do 38 hl. ziarna z 1 ha., o 71 kg. wagi jednego hektolitra, a zatem 25 cet. podw. ziarna z 1 ha. Obliczywszy powyższy zbiór 1 morga żyta „Imperial" na hektary, uzyskamy z 1 ha. zbiór następujący: 1 ha. = 1·73 morga, zatem 22·7 ct. podw. × 1·73 morgów = 39·2 cet. podw. z zaoszczędzeniem 1·4 cet. podw. nasienia.

Ponieważ żyto „Imperial" wydaje na gruncie II klasy 39·2 cet. podw. zbioru, a żyto zwykłe przy najlepszej uprawie nizinnej tylko 25·2 cet. podw., okazuje się zatem, że nadwyżka ziarna odmiany pierwszej wynosi 14 cet. podw. z 1 hektara.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 20/10			Tarnów z dnia 16/10			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 16/10			Wiedeń z dnia 19/10		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·75	11·80	—·—	—·—	—·—	11·30	—·—	—·—	—·—	10·20	10·70	—·—	10·60	11·60	—·—
Zyto	9 50	10·35	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	—·—	—·—	8·75	9·30	—·—	10·10	10·45	—·—
Jęczmień	7·—	7·50	—·—	—·	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·50	7·20	—·—	7 —	9·25	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·80	—·—	—·—	—·—	6.50	7 25	—·—	6·25	6·35	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	6·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·20	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	9·—	10·50	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	6 25	6·75	—·—	6·65	6·75	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·50	·—	—·—	—·—	12·75	13·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30.—	50·—	za56kg.	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	—·—	—·—	—·—	40·—	50·—	—·—	51·—	55·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·60	—·—	—·—	—·—	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	3 60	—·—
Siano z koniczyny	2·50	2·60	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·—	3·90	—·—
Słoma	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	2·20	—·—
Kartofle hektolitr	3·—	3·20	—·—	—·—	za100kg.	3·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·90	3·10	za100kg.
Okowita 80—95°	78·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	19·50	20 —	—·—	21·35	22·—	—·—
Masło	—·90	1·—	—·—	—·—	—·—	—·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego